Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze środa 5 lipca 1905. Nr 175

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 00 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 20 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na 1 stronie K. 2·40 h., na następnych po 2 korony.

Inseraty prowadzi w swoim biurze p. Maryan Hupczyc (administracya „Nowin", Zacisze 7), od 9 do 1 w południe.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

„Potemkinada".

Sprawa buntu na „Potemkinie" powadze Rosyi jeszcze gorszy zadała cios, niż katastrofa pod Cuszimą. Jest to tragikomedya, niepamiętna, niebywała w dziejach groźna i krwawa — a równocześnie humorystyczna. Europa spogląda na wypadki rozgrywające się na morzu Czarnem z rosnącem coraz bardziej osłupieniem.

Naprzód bezczelne rządowe kłamstwo o stłumieniu buntu przez flotę — a potem rzeczywistość, iż sześć wojennych okrętów z admirałem na czele nie odważyło się atakować zbuntowanego okrętu, który żegnany gromkimi okrzykami marynarzy, swobodnie żegluje!

W prasie niemieckiej dziwi się kapitan Raiman, że admirał Krieger mógł pozostać przy życiu po tem sromotnem fiasku akcyi floty czarnomorskiej; ambitny oficer marynarki każdej innej floty palnąłby sobie raczej w łeb, niż przeżył taką hańbę.....

Rosya przestała być „wielkiem mocarstwem" — takie wnioski wyciąga opinia wojskowa z wypadków czarnomorskich, które ujawniły niesłychaną anarchię w marynarce, brutalność i indolencyę w armii lądowej rosyjskiej.

Dalsze losy „Potemkina" i towarzyszącej mu łodzi torpedowej „Ismaila" są zagadką, którą wyjaśnią nam telegramy. Załoga nie chciała się rozbroić i wysiąść na ląd w Constanzy; wolała popłynąć — — — dokąd? Czytamy telegramy z nad morza Czarnego z uczuciem, jakbyśmy czytali sensacyjną powieść.

Wiceadmirał Czuknin
o stosunkach w flocie czarnomorskiej.

Korespondent „Koelnische Ztg." podaje szczegóły rozmowy z komendantem floty czarnomorskiej, wiceadmirałem Czukninem, który bardzo ostro krytykował stosunki w tej flocie. Czuknin zmuszony był w ostatnim rozkazie dziennym oświadczyć między innemi: „Wszędzie widzę te same wady, które pochodzą z tego samego źródła, tj. z braku poczucia obowiązku, zarówno u przełożonych, jak i podwładnych. Najprostsze przepisy dyscyplinarne nie są przestrzegane. W tych stosunkach nie ma mowy o jakiejkolwiek regularnej służbie. Oficerowie popełniają największe błędy przeciw dyscyplinie. Nie wstydzą się oni w Odessie wychodzić na ląd i upijać się razem z majtkami, przyczem biorą udział w bójkach. Patrole upijają się i dopuszczają się same niesłychanych wybryków. Zdarza się często, że jeden patrol musi drugiego aresztować. Cóż więc dziwnego, że w Sebastopolu przyszło do otwartego buntu w koszarach, który musiał być krwawo stłumiony".

Wiceadmirał Czuknin oświadczył w końcu: „Wszystkie przykłady, jakie przytoczyłem, dowodzą dostatecznie, jakiego rodzaju jest służba w naszej marynarce; dowodzą one, że brak wszelkiej powagi u przełożonych, że nikt nie troszczy się o wojskowe wychowanie podwładnych. Wypadki najgorszych wykroczeń przeciw dyscyplinie bywają bezkarne. W tych warunkach nie dziwię się temu, co zaszło w Odessie".

Milcząca armia.

Korespondent gazety londyńskiej „Daily Express", przebywający na polu walki wśród armii japońskiej, opisuje w piśmie wymienionem tryb życia żołnierzy japońskich. Tłem, na którem życie to się rozwija, jest cisza tak wielka, że śmiało wojsko japońskie nazwać można armią milczącą.

Nieraz, zwłaszcza wieczorami, od strony obozów rosyjskich słychać dźwięki muzyki wojskowej, śpiewy chóralne. U Japończyków nigdy nic podobnego się nie słyszy; w czasie pokoju oddziałom japońskiej piechoty towarzyszą trębacze, ale na wojnie nie mają oni nic do czynienia. Do ataku nigdy nie przygrywa im muzyka, ani nie prowadzi ich głos bębnów, jak w armiach europejskich. Krótki sygnał gwizdkiem, jak przy odejściu pociągu i całe oddziały są w ruchu.

Gdy z piersi żołnierzy japońskich wyrwie się również krótki, ale głośny okrzyk: „Banzai!...", znaczy to, że spełnili, co im nakazano, a zwycięstwo uwieńczyło się akcyą. Zresztą cisza zupełna.

W armiach europejskich, a między niemi i w rosyjskiej, przyjęty jest zwyczaj, że dowódcy, przynajmniej w pewnych chwilach, pojawiają się przed szeregami i głośnemi słowami wydają rozkazy, zachęcają do walki, dodają męstwa. Japończycy tego nie znają. Jenerałowie nigdy nie stają na froncie, lecz z tyłu kierują całą masą. Każdy z nich ma pod ręką „klucz" całej sieci telefonów i telegrafów. Przewodniki elektryczne nigdy dotychczas nie znalazły tak rozległego zastosowania, jak wśród wojska japońskiego.

Zadziwiająca jest szybkość, z jaką wojsko japońskie urządza komunikacyę telefoniczną. Można być najpewniejszym, że każda potyczka — nie mówiąc już o większych bitwach — wówczas dopiero się zaczyna, gdy oddział walczący został połączony telefonem z głównemi siłami. Dowódcy wiedzą najdokładniej o przebiegu każdego starcia. — Bambus, nieocenione drzewo japońskie, oddaje w tym razie olbrzymie usługi, na palikach bowiem bambusowych rozpięte są przewodniki, a paliki owe, dzięki lekkości, bez trudu można przenosić z miejsca na miejsce.

Korespondentów cudzoziemskich w zdumienie wprowadza cisza i spokój w kwaterach dowódców. Generał wydał rozkaz telefonicznie, podkomendni wprowadzili go w wykonanie, dowódca zaś tak jest pewnym ścisłości, że prawie wcale nie interesuje się tem, co się na polu walki dzieje. W czasie najzaciętszej bitwy nad Szacho, generałowie najspokojniej rozmawiali z członkami swoich sztabów, paląc cygara lub papierosy.

Ciszy w czasie bitwy odpowiada w zupełności cisza w przerwie akcyi bojowej. Ulubionem zajęciem żołnierzy japońskich jest łowienie ryb na wędkę. Każdy żołnierz ma wszystkie przybory do tego potrzebne w swym tornistrze. Ponieważ zaś Mandżurya pełną jest rzek, strumieni, jezior i stawów, więc zajęciu temu prawie wszyscy z namiętnością się oddają.

Żołnierz japoński, o ile nie walczy, lub nie śpi, to albo łowi ryby, albo — pisze list do rodziny. Przejeżdżając przez obóz, napotkać można setki ludzi, siedzących z podwiniętemi pod siebie nogami i wypisujących dziwaczne znaki japońskie na ćwiartkach papieru, które intendentura hojnie rozdaje żołnierzom.

Znamiennym a zwykłym rysem żołnierza japońskiego jest jego uprzejmość i uczciwość. W obozie nikt rzeczy swoich nie pilnuje, gdyż może być pewnym, że mu nic nie zginie, nawet papierosy, na

które żołnierze japońscy najbardziej są łakomi.

Z KRAJU.

Z Wieliczki donoszą nam

W dniach 26 i 27 czerwca odbyła się tutaj okręgowa konferencya nauczycielska. Delegatami na krajową konferencyę wybrano nauczycieli L. Dobrzańskiego z Dziekanowic i A. Ziembę z Wieliczki. Konferencya obradowała w dwóch sekcyach. W sekcyi szkół miejskich uchwalono żądać wydania nowych podręczników i przemienienia szkół 5 i 6-cio klasowych na szkoły wydziałowe. W sekcyi zaś szkół wiejskich uchwalono żądać zmiany podręczników szkolnych („Szkółek").

Nowy Sącz 3 *lipca. (Głośna defraudacya kierownika filii kraj. Związku przemysłowego).* Dnia 3 bm. rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem orzekającym karnym, pod przewodnictwem radcy p. Pisztka głośna rozprawa przeciw Stanisławowi Trapszo 27 letniemu kierownikowi filii Bazaru krajowego w Nowym Sączu, oskarżonemu o to, że w ciągu lat 1903 i 1904 w Nowym Sączu jako kierownik filii Bazaru krajowego, powierzoną sobie cudzą gotówkę i towary, wartości 6368 K 40 hal. zatrzymał i sobie przywłaszczył, przez co dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Sozański, broni oskarżonego adw. dr. Wędrychowski.

O wyroku doniosę.

Do Szczawnicy przybyło od dnia 16 do 27 czerwca 237 rodzin, osób 361.

Do Krynicy od 22 do 28 czerwca przybyło rodzin 277, osób 433.

Szanownych p. t. abonentów prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty. Przypominamy, że półroczni i roczni abonenci otrzymują **cenne bezpłatne premium**.

UWAGA: **Za każdorazową zmianę adresu należy dopłacić do prenumeraty 40 halerzy, względnie można tę należytość przesłać w markach pocztowych.**

Co słychać w mieście? Dnia 5 lipca.

KALENDARZ.

Dzisiaj we środę Izajasza proroka i Dominiki. — Jutro we czwartek Cyryla i Metodego. — Pojutrze w piątek Elżbiety król. wdowy i Eugeniusza.

Środa.

Operetka lwowska w Parku krakowskim. Dzisiaj „Taksator".

Teatr powszechny przy ul. Dietlowskiej (budynek pocyrkowy). „Wesoła wdówka" C. Danielewskiego.

Dyrektor Solski w Krakowie. W przejeździe bawi obecnie w Krakowie nowy dyrektor teatru miejskiego, p. Ludwik Solski, który wyjeżdża do Warszawy, celem skompletowania tam swego personalu artystycznego i celem porozumienia się z autorami dramatycznymi co do wystawiania ich sztuk na scenie krakowskiej. W sierpniu przyjeżdża p. Solski na stałe do Krakowa.

W teatrze powszechnym (budynek pocyrkowy przy ul. Dietlowskiej) we środę 5 bm. daną będzie „Wesoła wdówka" (Lona Barisson), sztuka ze śpiewami i tańcami w 3 aktach C. Danielewskiego. Udział bierze cały personal z p. J. Zawadzkim, tenorem operetki warszawskiej na czele, który odegra główną rolę Roberta.

We czwartek 6 bm. po raz drugi „Wesoła wdówka".

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni A. Piwarskiego i Sp. (ul. św. Jana 3) bez **dopłaty**.

Budynek oświetlony elektrycznie, w antraktach wentylowany. Tramwaje oczekują do końca przedstawienia. Bufet na miejscu. Ceny zwykłe. Początek o godz. 8 wieczór.

Posiedzenie rady miejskiej. We czwartek dnia 6-go b. m. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej o godz. 5 popołudniu. Na po siedzeniu tem wybór delegata do rady szkolnej krajowej jeszcze nie nastąpi.

Wodociąg krakowski dostarcza obecnie dziennie mieszkańcom naszego miasta 7.500 metrów sześciennych wody, która zostaje zużytą do picia, zlewania ulic i placów, oraz na cele przemysłowe. W niedzielę zużyto wyjątkowo 7.950 metr. sześc. Mimo wielkich upałów woda dochodzi wszędzie i dotąd się jej brak jeszcze nie okazał. Zawdzięczać to należy tej okoliczności, że nowo budujące się 3 studnie, które są już połączone lewarem wodnym z ujęciem wodociągowem, dostarczają teraz 1.500 metrów sześc. wody dziennie. Roboty około tych trzech studzien postępują raźno naprzód i gdy tylko zostaną ukończone, wydajność studzien znacznie się jeszcze powiększy. Podnieść należy, że obecnie woda z wodociągu jest bardzo czysta i nader smaczna. Powodem tego pożądanego stanu, wedle naszych informacyj, zasięgniętych w biurze wodociągowem, jest to, że wskutek znacznie zwiększonego poboru, ciągle świeża woda do rur wodociągowych napływa.

Meteor. Po onegdajszej burzy nastał piękny pogodny, ciepły wieczór. Setki osób wyszło na plantacye, aby spędzić kilka chwil na odświeżonem burzą i deszczem powietrzu. Poza rogatkami miasta, szczególnie w alei świerkowej, wiodącej do parku prof. Jordana, można było spotkać wiele publiczności. Używający tutaj wieczornej przechadzki byli o godzinie wpół do 10 świadkami, jak wielki meteor przebiegł przez pogodne niebo od strony Kopca Kościuszki ku naszemu grodowi. Meteor otoczony jasnem światłem, odrębnem od oślepiającego blasku błyskawicy przez kilkanaście sekund sunął w powietrzu i znikł. Grzmotu przy zniknięciu meteoru nie było słychać żadnego.

Strejk pokostników w Krakowie. Dnia 25 czerwca br. pokostnicy krakowscy przedstawili majstrom swoje żądania i oświadczyli, że spełnienia ich oczekiwać będą do 1-go lipca. Gdy jednak komitet majstrów, składający się z 4 członków, nie przychylił się do postawionych żądań — nastąpił strejk wszystkich tutejszych pokostników. Robotnicy ci żądają 9-godzinnej pracy, 25% podwyższenia zarobków, zmniejszenia liczby uczniów, dopłaty do wynagrodzenia w razie, jeżeli praca odbywa się dalej, aniżeli 1 klm. od miasta, wypłaty zarobków w piątek, a nie w sobotę itd. Do porozumienia jeszcze nie przyszło.

Z zakładu Angelusa. Magistrat podaje do wiadomości, że ze względu na niewielką pozostałą ilość fantów, począwszy od dnia 1 lipca, zakład Angelusa otwarty będzie tylko przez jeden dzień w tygodniu, a mianowicie w każdy czwartek, w godzinach od 9 rano do 1 w południe. W tym też dniu odbywać

Skandaliczna książka

27) p. Włodzimirskiego.

Cecylia mówiła, że dlatego uprawiała tak bardzo flirt, bo ja ją ignorowałem, a ona chciała obudzić moją zazdrość.

— My i tak jeszcze z Karolem będziemy kiedyś żyć razem, wiem o tem — rzekła w końcu i z temi słowy na ustach zasnęła.

Po niejakim czasie, gdy się obudziła, siostra moja rzekła:

— Pani mimo tylu skandali jest jeszcze ciągle dzieckiem! A nie wygląda pani na to, by tyle awantur nabroić...

Roześmiała się z tego Cecylia i rzekła, że i Milewski o niej to samo powiedział. Miał on się wyrazić: *malgres vos scandales mal etouffes.*

W kilka dni później, po wyzdrowieniu żony, powiedział p. Barber w obecności Cecylii do mej siostry:

— Najrozumniejszą rzeczą byłoby, żeby Karol chciał przyłączyć się do procesu; teraz ma najlepszą sposobność do tego!

Siostra odpowiedziała, że nie wierzy, a bym ja na to się zgodził. Zresztą teraz jest już zapóźno; proces trzeba było natychmiast wytoczyć po pierwszem zjawieniu się Milewskiego, ale nie po rozwodzie.

Barber zauważył wówczas: Ja mam plan — nie chciał go jednak wyjaśnić. Zapytał się następnie, co będzie dalej z Cecylią, skoro pozbawioną jest zupełnie środków do życia, on zaś służy jej tylko radą i pomocą — jak dodał — całkiem bezinteresownie. W końcu powiedział, że chciałby ją poślubić, na wypadek, gdybym ja nie zgodził się wziąć jej do siebie.

Wtedy powiedziała Cecylia do siostry:

— On nie może teraz jeszcze żenić się, bo jest pod kuratelą. Odda jednak swoją sprawę drowi Frischauerowi, gdy ten wygra mój proces.

Na to rzekł Barber:

— Właściwie jest to szczęściem, że jestem pod kuratelą, gdyż inaczej przepuściłbym już cały majątek.

Cecylia prosiła Barbera, by jechał z nią do Paryża, ale ten wzbraniał się pozornie i powiedział, że jego środki wystarczają tylko na Wiedeń. Później zaproponowała mu podróż do Kairu, gdzie miała ratować nadwątlone swoje zdrowie i on jej przyrzekł towarzyszyć, ale z zastrzeżeniem, że stamtąd wrócą do Wiednia.

Pewnego razu napisała Cecylia do mej siostry, że dosyć ma już głupich dowcipów i rad Barbera i dlatego sama do Paryża wyjechała. Tymczasem opowiadano sobie, że wkrótce potem spotkała się z nim w Nizzy i w Monte Carlo spotykała się z nim i mówiła o nim jako o „hrabi Batthyanym."

Razu pewnego w pensyonacie przy Wiedener Hauptstrasse powiedziała Cecylia do mej siostry:

— W obecnem położeniu jestem zmuszoną do bezustannego kłamania. Kłamstwo jest sztuką życiową. Pani pożałuje kiedyś swej miłości do mówienia prawdy! Z prawdą nie zajdzie się dzisiaj na świecie daleko. W ustach pani naprzykład byłby fałsz śmiesznym, podczas gdy u mnie nikt nie pozna, czy mówię prawdę, czy kłamię. Ćwiczę się codzienie w tej sztuce. Naprzykład, gdy zjem kaczkę, mówię, że to była gęś — gdy zjem gęś, mówię, że zjadłam kaczkę! A to wszystko dlatego, by nie wyjść z wprawy... Kłamstwo można doprawadzić z czasem do doskonałości. (C. d. n)

się będzie pod kontrolą oficyała Białkowskiego wydawanie stronom dotąd niewykupionych zastawów.

Nowy kierownik administracyi podatków w Krakowie. „Kuryer stanisławowski“ donosi: Dowiadujemy się, że radca skarbowy p. Antoni Juchmanko, naczelnik inspektoratu podatkowego w Stanisławowie, ma być naczelnikiem administracyi podatkowej w Krakowie.

Zabójstwo. Przed sądem przysięgłych pod przew. r. Traunfellnera stawał wczoraj 23 letni parobek z Piekar Teofil Stark, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Dnia 27 grudnia z. r. przyszło do domu Jana Kozła w Piekarach kilku młodych parobków, a między nimi oskarżony i Jędrzej Sobesto. Po dłuższym czasie, gdy Sobesto w towarzystwie kilku innych chciał wyjść z izby, Stark, który czuł nienawiść do Sobesty, rzucił się na niego i uderzył go z tyłu w szyję nożem tak silnie, że żelazo doszło aż do kręgosłupa. Krwią oblany padł Sobesto na ziemię i mimo natychmiastowego ratunku w kilka godzin umarł.

Oskarżony przyznał się do czynu, lecz twierdził, że dlatego uderzył Sobestę nożem, bo ten wychodząc pokazał mu rewolwer. Świadkowie jednak tej okoliczności nie potwierdzili.

Na mocy zatem werdyktu sędziów przysięgłych skazał trybunał Starka na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co 2 tygodnie oraz ciemnicą i twardem łożem w każdą rocznicę zbrodni.

Skazany wyrok przyjął. Oskarżenie wnosił zast. prokurat. dr Solak, a bronił adw. dr Markiewicz.

Burza, a pijacy. Jak się z poniedziałkowych aresztowań, dokonanych przez tutejszą policyę okazuje, burza wpłynęła na krakowskich pijaków tak dalece, że wśród 23 osób aresztowanych, znalazło się aż ośmiu pijaków. Widocznie ochłodzone deszczem powietrze wywarło ten skutek na amatorów „wszelkiej trunkowości“ — jak mówi Ferdek Socyalik — iż uczuli w sobie gwałkowną potrzebę rozgrzania się na „wnątrzu“. Bohaterem aresztowanych pijaków był Kaźmierz Stępiński liczący lat 37, znany złodziej, który dopiero w poniedziałek w południe po odsiedzeniu kary za jakieś przestępstwo został wypuszczony na wolność. Podpiwszy sobie porządnie w zacnej kompanii udał się Stępiński na dworzec kolejowy i tutaj poprosił kupca Barucha Kleimana o kilka ziemniaków. Gdy Kleiman czyniąc jego prośbie zadość, dał mu kilkanaście ziemniaków, Stępiński niezadowolony z ilości obrzucił kupca przezwiskami i począł mu się odgrażać, że jak będzie to chciał, to mu „workami ziemniaki zabierać będzie“. Następnie porwał za kij i groził Kleimanowi pobiciem. Mimo, że nadszedł policyant, Stępiński dalej wyprawiał awantury, wobec czego został aresztowany. W drodze do aresztów twierdził z przekonaniem aresztowany pijak, że lepiej zabić niż kraść, gdyż za kradzież można dostać 6 lat, a za zabójstwo tylko 6 miesięcy.

Strejk robotników blacharskich. Onegdaj wybuchł strejk żydowskich robotników blacharskich, a to z tego powodu, ponieważ pracodawcy żydowscy nie chcieli się zgodzić na przedłożone im żądania 10 godzinnej pracy i podwyższenia zarobków o 25 procent. Ogółem strejkuje 60 robotników.

Samobójstwo. W poniedziałek przed południem niejaki Abramowicz, rodem z Królestwa Polskiego, zamieszkały przy ul. św. Tomasza l. 18, zażył znaczną dawkę opium w zamiarze samobójczym. Zabrany przez Pogotowie ratunkowe zmarł w drodze do kliniki. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany.

„Po amerykańsku?“ „Słowo Polskie“ pisze: Wiemy o tem, że w Ameryce kelnerami są ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem, niedawno temu w Sztokholmie czy w Chrystyani studenci Uniwersytetu zamiatali ulice — u nas jeszcze nikt o tem nie słyszał. Dziś jednak zgłosiło się do naszej redakcyi, dwóch sympatycznych młodzieńców ze świadectwami dojrzałości, z prośbą o ogłoszenie, że na czas wakacyi przyjmą na zwykłych warunkach posady — kelnerów. Władają obaj pięcioma językami, zapał do pracy, aż nadto widoczny. Propozycye należy nadsyłać do Administracyi naszego pisma pod M. i J.

Po amerykańsku!“

Pismu lwowskiemu zdaje się tylko, że to „po amerykańsku“. Faktycznie bowiem postąpienie owych dwu młodzieńców świadczy o wcale nie amerykańskiej naiwności i niepraktyczności. Grubo się mylą owi młodzieńcy, jeżeli sądzą, że takiem ogłoszeniem jak powyższe osiągną cel zamierzony i zyskają upragnione posady. Stanie się wręcz coś przeciwnego. Każdy restaurator będzie się strzegł angażować młodzieńców, którzy z pewnością o kelnerstwie pojęcia nie mają, ale za to ze względu na swe studya zażądają dla siebie praw wyjątkowych.

„Po amerykańsku“ postąpiliby ci młodzi ludzie dopiero wtedy, gdyby po cichu zdobyli sobie pracę — a potem dopiero o niej gadali — i gdyby wiedzieli, gdzie i jaką stosować należy reklamę.

Nekrologia. Zmarł Leon Wieczorkowski, tapicer, obywatel m. Krakowa, b. Starszy cechu tapicerów, przeżywszy 56 lat.

Nasza filia w Zakopanem.

Z dniem 5 lipca administracya „Nowin“ urządza filię wydawnictwa w willi „Swoboda“ przy Przecznicy.

W filii można nabywać pojedyncze numery „Nowin“.

W chwilach ważnych wydawać będziemy w Zakopanem specyalne dodatki z telegramami.

Filia „Nowin“ w Zakopanem otrzymywać będzie w rannych godzinach telegraficzne informacye z redakcyi o najważniejszych wypadkach. Telegramy te będą wystawione w gablotce wystawowej „Nowin“, przy ulicy Przecznicy — na co Szanownym Czytelnikom „Nowin“ zwracamy uwagę. „Nowiny“ będą w ten sposób w Zakopanem najwcześniej informować o wypadkach.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

---

2) AUGUST STRINDBERG.

Miłość i chleb.

Nareszcie idzie do kuchni. Ach, jak nowe naczynia miedziane błyszczą ponętnie! A wszystko to należy do niego i do Ludwiki! Uradowany, wesoły, woła na służącą, która ukazuje się nieubrana, w krótkiej spodnicy. Dziwna rzecz, że oczy jego nie widzą odsłoniętych wdzięków dziewczyny. Ale dla niego istnieje teraz już jedna tylko kobieta! Dusza jego jest czystą, nie potrzebuje się wstydzić ani swych myśli ani swych uczuć.

Po krótkiem wahaniu się, każe iść służącej do restauracyi po śniadanie i to jak najwykwintniejsze. Ma powiedzieć gospodarzowi, aby przysłał wszystko, co ma najlepszego.

Po wydaniu dyspozycyi, biegnie znowu do sypialni. Ale przy drzwiach zatrzymuje się nagle i puka lekko.

— Wolno mi wejść? — pyta.

— Nie, mój drogi! Poczekaj chwilkę!

Nakrywa więc sam stół w salonie, a gdy służąca wraca ze śniadaniem, napełnia półmiski i ustawia je zręcznie. Składa ładnie serwetki, wyciera kieliszki i przynosi bukiet kwiatów dla żony. A gdy Ludwika, wystrojona w wytworny szlafroczek, ukazuje się na progu, rzuca się ku niej i prowadzi ją tryumfalnie do stołu. Młoda kobieta uczuwa zawrót w głowie — trzeba więc temu zaradzić. Najlepszem lekarstwem jest maleńki kieliszek benedyktynki i bułka z kawiorem. O, jak to dobrze smakuje! Ale cóżby mama powiedziała, widząc, że córka jej pije likier! Ba, mężatce wszystko wolno!

I zakochany małżonek usługuje jej i biega tu i tam, jak gdyby jeszcze był narzeczonym! Jakie wyborne śniadanie po takiej nocy! A nikt niema prawa robienia im przepisów! Sumienie ich może być zupełnie spokojne. Nieraz już brał udział w podobnych śniadaniach, ale jaka to różnica z dzisiejszem! Nie doznaje ani przysytu, ani nie pokoju, a gdy po ostrygach wypija szklankę porteru, czuje prawdziwą pogardę dla wszystkich kawalerów!

— Pomyśl tylko, jacy głupi mężczyźni, że się nie żenią! Na takich samolubów trzeba nałożyć ogromne podatki!

Ale Ludwika twierdzi z łagodnym, słodkim uśmiechem, że tych biednych, którzy się nie żenią, należy raczej żałować, bo gdyby mogli, oženiliby się z pewnością.

Pan sekretarz zadrżał i zamyślił się na chwilę. Poprzednia jego wesołość znikła. Wszakże całe szczęście, cała ich przyszłość zależała jedynie od jego dochodów i jeżeli... jeżeli...

— Eh, co tam! Jeszcze jeden kieliszek reńskiego! Wkrótce zacznę pracować tak, jak nigdy dotąd nie pracowałem!

Teraz kolej na pieczone kwiczoły — do tego zaś wyborne borówki i małe, słodkie ogórki z Westeros. Ludwika, zdumiona tem wykwintnem śniadaniem, dotyka drżącą ręką jego ramienia i pyta:

— Ależ, najdroższy, starczy nam na takie zbytki?

Ileż uroku w tem jednem słówku „nam“!

— Jedyny raz tylko! brzmi wesoła odpowiedź, dosyć się jeszcze najemny śledzi i kartofli.

— Lubisz doprawdy śledzie i kartofle?

— Naturalnie!

— Tak, po dobrej kolacyi — na drugi dzień, gdy ci głowa cięży i gdy po śledziu następuje beafsteak a la Chateaubriand!

— Nie mów tego! Zdrowie twoje! Te kwiczoły były wyborne. Karczochy zdają się także być nie złe!

— Ach, Gustawie, czy oszalałeś? W tej porze roku karczochy! Ile to będzie kosztować?

— Myślisz, że nie są dobre? Wyśmienite! A to główna rzecz! Teraz jeszcze kieliszek wina! Jeszcze jeden! No, jakże, czy życie nie jest pięknem? O, cudownem! Zachwycającem!

Z uderzeniem godziny szóstej stanęła przed domem dorożka pierwszej klasy. Ludwika nie dowierzała własnym oczom. Ale

Katastrofa w kopalni.

W Polskiej Ostrawie w jednym z szybów wczoraj o godzinie 3 rano zaczęły wydobywać się trujące gazy. W szybie było 750 ludzi. O ile wiadomo było do wczoraj południa, wydobyto 11 trupów. Pogłoska donosi, że jeszcze 20 ludzi nieżywych znajduje się w szybie.

Opawa. Do wieczora wydobyto 9 zwłok 1 robotnik jest ranny. Prawdopodobnie w szybie leży jeszcze kilku zabitych. W akcyi ratunkowej brali udział wszyscy urzędnicy ruchu pod przewodnictwem starszego komisarza górnictwa Sacha, jakoteż urzędnicy innych kopalń.

TELEGRAMY „NOWIN"

„Potemkin" w Konstancy.

Konstanca. „Potemkin" i łódź torpedowa „Ismaila" odpłynęły w poniedziałek o godz. 2 po południu w kierunku niewiadomym. Załoga nie otrzymała (?) ani prowiantów, ani węgla. Podobno przed odjazdem okrętu **większość marynarzy chciała się poddać.**

Załoga „Potemkina" **daremnie próbowała skłonić do rokoszu** w Konstancy załogę rosyjskiego okrętu stacyjnego. Oficerowie tego okrętu **zaklinali marynarzy, aby dochowali wierności carowi.**

Gdzie jest „Potemkin"?

Londyn. Donoszą tutaj w formie pogłoski, że „Potemkin" płynie do brzegów rosyjskich, aby tam nabrać zapasów. Słychać, że „Potemkin" następnie popłynie do jakiegoś bułgarskiego portu, a ostatecznie będzie się starał przedostać przez Dardanele na morze Śródziemne.

Konstanca. Przed odjazdem delegacya „Potemkina" złożyła 15 listów u władz i konsulów obcych państw, w których oświadczyła, że „Potemkin" wypowiada wojnę wszystkim okrętom rosyjskim, które się do niego nie przyłączą. „Potemkin" miał zniszczyć stacyjny okręt rosyjski w Konstancy.

Na „Potemkinie" znajduje się 60 ton węgla, kilkadziesiąt worków sucharów i przeszło pół miliona rubli.

Duszą akcyi rewolucyjnej na okręcie jest Mastuczenko.

Petersburg. Z Odessy Jenerał Kahanow telegrafuje do cara pod datą 2 bm.: Załoga „Pobiedonosca" żałuje swego postępku; prosi o ułaskawienie. **Wydała 67** przywódców i została na nowo zaprzysiężoną. **Komendant** i oficerowie „Pobiedonosca" objęli znowu swe funkcye.

Minister marynarki otrzymał następujący telegram od admirała Kriegera: Załoga okrętu transportowego „Prut" zbuntowała się i wzięła do niewoli komendanta i oficerów, oraz zamordowała chorążego i sternika. Gdy „Prut" przybył do Sebastopola, załoga żałowała swego postępku i uwolniła komendanta i oficerów, prosząc o przebaczenie.

Urzędowe zaprzeczenie.

Petersburg. (Pet. aj tel.) Pogłoski, jakoby na pokładzie krążownika „Minin" wybuchły rozruchy i z tego powodu ten krążownik został aresztowany w odległości 25 mil od Kronsztadu, są bezpodstawne. Krążownik „Minin" opuścił jeszcze w maju Kronsztad i obecnie znajduje się w Libawie. Komendant floty i portów morza Bałtyckiego, wiceadmirał Nikowow oświadcza, że nic nie słyszał o wybuchu rozruchów na okręcie „Minin".

Bunt na liniowcu „Imp. Aleksander".

Petersburg. Z Kronsztadu donoszą, że na liniowcu „Imp. Aleksander II", objawiła się w sobotę po poł. w wysokim stopniu **niesubordynacya wobec oficerów.** Natychmiastowe energiczne wystąpienie atoli spowodowało, że zajście to nie pociągnęło **żadnych poważnych następstw.**

Wierne okręty.

Odessa. Pancernik „Georgij Pobiedonosec", który został w porcie, **wydał władzom listę przywódców rewolty marynarzy z których 67 wysadzono na ląd.** Po kapitulacyi załoga złożyła ponownie przysięgę na wierność. Przybyły z Mikołajewa jacht „Eriklik" przywiózł 17 oficerów „Pobiedonoseca", którzy po przyłączeniu się „Pobiedonoseca" do „Potemkina" przewiezieni zostali do Dofinówki, skąd udali się do Mikołajewa. Krąży pogłoska, że jeden z oficerów, którzy wylądowali w Dofinowce zastrzelił się.

Kontrtorpedowiec „Stremitelny" zatrzymał koło **Odessy** parowiec angielski „Granley" i zawiózł go do **Odessy.** Przypuszczają, że okręt ten brał udział w rewolcie „Potemkina", mianowicie opowiadają, że **członkowie partyi rewolucyjnej, którzy znajdowali się na pancerniku schronili się na okręt „Granley".**

Rewolta w Kronsztadzie.

Petersburg. Według najnowszych wiadomości przyszło w Kronsztadzie z powodu strejku, w którym bierze udział 3000 robotników, do **rewolty,** którą **stłumiono** przy pomocy wojska, które **użyło karabinów maszynowych. Wiele osób padło lub odniosło rany.**

Urzędowa relacya o rewolucyi w Odessie i buncie na „Potemkinie".

Petersburg. „Prawit. Wiestnik" zamieszcza nast. urzędowe przedstawienie rozruchów w Odessie i rewolty na okręcie „Potemkin".

Dnia 25 czerwca wysłańcy rozmaitych fabryk odbyli zgromadzenie, celem uchwalenia strejku powszechnego. Według wiadomości, jakie otrzymała policya, wśród tych wysłańców znajdowali się także członkowie **komitetów rewolucyjno-socyalistycznych lokalnych. Dlatego uczestników zgromadzenia aresztowano.** U jednego z nich znaleziono list, z którego wynikało, że istniał zamiar zamordowania pewnego komisarza policyi. Dnia następnego aresztowano dwie osoby, z których jedna miała przy sobie dwa rewolwery i jakieś pismo, skazujące wspomnianego komisarza na śmierć. Dnia 27 aresztowano jeszcze jednego członka partyi socyalistyczno-rewolucyjnej. Znaleziono przy nim 14 rewolwerów wraz z nabojami. Wieczorem tego samego dnia znowu aresztowano człowieka, który miał przy sobie bombę. W chwili aresztowania rzucił on bombę na ziemię.

---

powóz był wygodny, powietrze przepyszne i wycieczka do Zwierzyńca bardzo jej się podobała.

— Zupełnie tak, jak gdybyśmy razem.... szepnął Gustaw żonie do ucha, nie dokończył jednak. Lekkie uderzenie parasolki było słuszną karą za śmiałe słowa.

Znajomi, idący pieszo i towarzysze Gustawa stawali na ulicy, kłaniali się i uśmiechali życzliwie, jak gdyby chcieli powiedzieć:

— Oj ty nieponiu! Ożeniłeś się bogato!

Młody małżonek spoglądał z góry na nich; jak można chodzić pieszo, jeżeli za parę koron dostaje się tak wygodny ekwipaż na kilka godzin!...

Życie takie trwało całe cztery tygodnie. Codziennie bale, wizyty, obiady, kolacye i teatr! Czasami odwiedzali też rodziców. Jaka rozkosz zabrać po kolacyi żonę papie i mamie, wsadzić ją do zamkniętego powozu, zatrzasnąć im przed nosem drzwiczki, ukłonić się i powiedzieć:

— Teraz wracamy do domu, a tam możemy żyć, jak chcemy.

Potem mała jeszcze przekąska i w końcu pieszczoty i czułe rozmowy aż do rana.

W domu był Gustaw zawsze bardzo rozsądnym, to jest w teoryi. Pewnego dnia podała mu Ludwika na obiad świeżego łososia, pieczone kartofle i zupę z kaszy owsianej. Jak to wybornie smakowało! Ale Gustaw jadł z zachmurzoną twarzą — taki obiad nie był wcale w jego guście. Następnego piątku, gdy znów groził mu łosoś i kasza, przyniósł ze sobą dwa jarząbki. Z miną zdobywcy świata stanął na progu i zawołał:

— Pomyśl tylko, Ludwiko, ach, nie możesz sobie nawet czegoś podobnego wyobrazić! Niesłychane!

— O cóż chodzi?

— Nie uwierzysz, co ci powiem! Te dwa jarząbki kupiłem na targu, zgadnij, ile za nie dałem?

Ludwika zanadto się gniewała, aby mieć ochotę do zgadywania.

— Pomyśl tylko, dwie korony za obydwa!

Młoda kobieta kupiła przeszłego roku jarząbki o wiele taniej, ale milczała, nie chcąc obrażać męża.

— Przyznaj, że to nie drogo!

Cóż miała robić.

— Wcale nie! rzekła cicho.

Gustaw promieniał z radości.

Na wieczór miała być kasza, choćby tylko na próbę. Ale Gustaw jadł zawiele na obiad, to też na kolacyę żadnego nie miał apetytu i nie mógł zjeść tyle kaszy, ile z początku zamierzał. Byłby chętnie dowiódł żonie, że lubi kaszę — lubił ją też rzeczywiście, nie mógł tylko znieść mleka, w którem ją gotowano. Próba więc nie udała się i odtąd już nie mówiono o tej potrawie.

Po upływie sześciu tygodni zachorowała Ludwika. Ból głowy i mdłości dokuczały jej nielitościwie, było to zapewne skutkiem nocnego zaziębienia. Ale mdłości nie ustawały. Hm, hm. Może zjadła co zatrutego? Może naczynia miedziane w kuchni nie były dosyć starannie wyczyszczone. Zawołano więc lekarza, który roześmiał się i rzekł, że wszystko jest tak, jak być powinno. Co powinno być? Coś złego? Nie, to niepodobna! Może tapety w sypialni zawierają arszenik!

— Trzeba je natychmiast posłać do apteki i kazać zbadać dokładnie. Aptekarz odpisał, że arszeniku niema w nich ani śladu. Dziwna rzecz! Więc czemu choroba Ludwiki nie ustawała? W końcu zabrał się Gustaw sam do jakiejś książki lekarskiej i domyślił się całej prawdy.

— Otóż to! — zawołał. — Haha! Ciepłej kąpieli potrzeba ci przedewszystkiem! Potem zaraz będzie ci lepiej.

Cztery tygodnie później oświadczyła akuszerka, że wszystko jest tak, jak być powinno.

Tak być powinno! Bardzo dobrze, ale trochę to za prędko!

Ciąg dalszy nastąpi.

Przy eksplozyi zginął on i urzędnik policyjny. Dnia 26 robotnicy zebrali się koło pewnej fabryki, celem zaprotestowania przeciw aresztowaniom. Gdy wezwano ich do rozejścia się, obrzucili oni policyę kamieniami, ściągnęli z konia komendanta sotni kozaków i zranili go, a następnie strzelali do wojska. Wezwano ich ponownie do rozejścia się, poczem 12 kozaków dało salwę, przyczem 2 osoby zginęły, a 1 zraniono. Przez cały dzień grupy robotników przeciągały przez miasto i zmuszali fabryki do wstrzymania pracy. Wznoszono też barykady i zraniono 5 urzędników policyi. Wieczorem zrewoltowani robotnicy obsadzili **linię kolejową w okolicy miasta i zatrzymali pociąg** i zmusili podróżnych do wyjścia z niego, poczem kilka wagonów zniszczyli. W ciągu nocy wojsko zajęło linię kolejową.

Równocześnie z rozruchami w mieście Odessie, odbyły się także rozruchy ludności wiejskiej w okręgu odeskim.

Niepokoje wzrosły i wybuchły w jawną rewoltę, gdy „Potemkin" ukazał się koło wybrzeży odeskich. Z okrętu wysłano łódź ze zwłokami jednego marynarza i złożono je na wybrzeżu, a na piersi zabitego umieszczono kartkę z napisem: „Marynarz Omelczuk został zabity przez oficerów, ponieważ żalił się na pożywienie. **Wszyscy oficerowie pancernika zostali przez załogę wymordowani.** Z okrętu będą strzelali, gdyby władze usunęły zwłoki, lub próbowały zbliżyć się do okrętu". Tysiące robotników udało się na miejsce, gdzie leżały zwłoki i gdzie agitatorzy wygłosili podburzające mowy. Kiedy zastępca prokuratora zjawił się na placu, by zarządzić śledztwo, musiał się cofnąć.

Według zeznania jednego z oficerów i jednego marynarza, którzy w nocy dopłynęli do lądu na okręcie „Potemkin" odbyły się nast. sceny: Pancernik z torpedowcem Nr. 267. d. 25 z. m. wypłynął z Sebastopola na pełne morze, aby odbyć ćwiczenia w strzelaniu. D. 27 załoga odmówiła przyjęcia mięsa, przysłanego z Odessz, podając, że jest zepsute. Komendant zakomenderował: „Załoga na pokład".

Pierwszy oficer wezwał tych marynarzy, którzy nie odmówili jedzenia mięsa, by wystąpili naprzód. Kiedy większość marynarzy wystąpiła naprzód, rozpoczął pierwszy oficer zapisywać nazwiska tych, którzy nie wystąpili. Ci porwali za ustawione na pokładzie w piramidy karabiny i naładowali je. **Rozkazu danego straży, by strzelała, nie wykonano.** Pierwszy oficer wyrwał na to jednemu z żołnierzy karabin, strzelił dwa czy trzy razy do jednego z marynarzy i zranił go śmiertelnie. **Na to zbuntowani marynarze dali salwę do oficerów,** przyczem padł trupem komendant okrętu. Kilku oficerów rzuciło się w morze, zostało jednakże we wodzie przez strzały karabinowe i z 47 mm. dział pozabijanych.

W Odessie.

Odessa. Jeneralnym gubernatorem Odessy został zamianowany jenerał Harnizow. Ludność jest jeszcze ciągle zaniepokojoną. Żydzi emigrują z miasta, obawiając się rozruchów antyżydowskich.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Odessy, że według urzędowych źródeł ogólna liczba poległych w ciągu tygodnia wynosiła **6.000 osób.**

Londyn. (Biuro Reutera). Według doniesień prywatnych w Odessie panuje spokój. Robotę w portach znowu podjęto.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Odessy: Ruch agrarny, który wystąpił w południowych guberniach, nie stoi w związku z rozruchami robotniczymi w Odessie i Nikołajewie. Jak się zdaje, rząd w obu tych miastach jest panem sytuacyi.

Londyn. „Daily Express" donosi z Odessy, że w kołach rewolucyonistów wiadomość o przybyciu „Potemkina" do Konstancyi wywołała ogromną radość. Rewolucyoniści weszli w kontakt z załogą statku „Katarzyna". Wielotysięczny tłum napadł na koszary i uwolnił zamkniętych tam marynarzy. Rewolucyoniści mają wiele dynamitu i grożą wysadzeniem wielu gmachów w powietrze na wypadek wykonania choćby jednego wyroku śmierci.

Londyn. Do „Timesa" donoszą, że ogółem zginęło dotychczas w Odessie 3000 ludzi.

Siedm statków handlowych rosyjskich zatopiono.

Berlin. Z Odessy donoszą: Trzej żołnierze stojący na straży w porcie naftowym, zostali zastrzeleni. Przed hotelem Krymskim wybuchła bomba, wyrządzając wielkie szkody.

Deputacye u cara.

Petersburg. Doniesienie Pet. aj. tel. Car przyjął deputacyę szlachty Kurskiej pod przewodnictwem marszałka szlachty tej prowincyi hr. Dorrera. Deputacya wręczyła carowi adres z prośbą, aby szlachta i chłopi otrzymali zastępców w przyszłym zebraniu ustawodawczem. Jutro przyjmie car deputacyę „**Zjednoczenia ruskich mężów**", pod przewodnictwem hr. Bobryńskiego. Do deputacyi przyłączyło się także czterech chłopów.

Na prośbę pięciu marszałków szlachty, o audyencyę u cara, ten przyjął tylko dwóch, mianowicie marszałka szlachty moskiewskiej Trubeckoja i szlachty petersburskiej Gudowicza. Audyencya odbyła się w prywatnym gabinecie cara i **trwała bardzo długo.**

Bunt batalionu piechoty.

Cherson. Na tutejszym placu ćwiczeń, podczas ćwiczeń batalionu dyscyplinarnego pewna ilość żołnierzy tego batalionu **rzuciła się z bagnetami na kapitana Nirgowodzkiego,** który odniósł lekką ranę. Komendant batalionu pułkownik „Dawidow", który chciał ratować Nirgowodzkiego otrzymał pięć pchnięć bagnetem. Mimo tego udało mu się zaprowadzić batalion wśród okrzyków „hurra" do koszar (??) W koszarach pisał jeszcze pułkownik „Dawidow" sprawozdanie do cara poczem wkrótce umarł.

Z żołnierzy, którzy brali udział w napadzie, ośmiu uciekło, jednakże z wyjątkiem jednego wszyscy zostali ujęci.

Rozruchy w Kijowie.

Kijów. Wśród powołanych rezerwistów jest tylko bardzo mało żydów. Obiega pogłoska, że pewna ilość żydów, którzy mie-

---

Mikroby na usługach ludzkości.

2) *(Dokończenie).*

Bez tych bakteryj ogromnie utrudnionaby była fabrykacya masła; próbowano, naprzykład, robić masło ze świeżo udojonego słodkiego mleka, oddzielając tłuste części składowe za pomocą specyalnej maszyny; ale w taki sposób przygotowane masło nie miało żadnego smaku, musiano więc powrócić do dawnego sposobu fabrykacyi.

Najciekawszą rzeczą w obszernej dziedzinie technologii fermentów jest bezwarunkowo różniczkowanie czystych kultur mikrobów w celu otrzymania różnych marek tytoniu, lub gatunków sera. Otóż zależnie od stosowania przy produkcyi jednego lub drugiego mikrobu, otrzymuje się określony aromat tytoniu lub cygar, określony smak, kolor, zapach i konsystencyę sera. Spostrzegamy tu też ścisły podział pracy wśród mikrobów. Naprzykład przyjrzyjmy się fabrykacyi znanego sera Brie. Zsiadłe mleko zlewają do form, dają mu ociec, posypują solą i wstawiają do piwnic. Wtedy rozpoczyna się praca mikrobów. Z początku powierzchnia masy pokrywa się białą powłoką. To *Pennicilium candidum* zawładnęła mlekiem, aby poddać fermentacyi kwas mleczny, który się w niem znajduje. W chwili, gdy pleśń ta spełni swą funkcyę, zastępuje ją towarzysz — *Bacillius firmitatis.* Ten ma podwójne zadanie: musi zmiękczyć masę i nadać jej na powierzchni kolor żółtawy (jest to drobnoustrój, t. zw. chromogienny, to jest barwiący). Ale biada serowi, gdy w porę nie ustanie praca tej bakteryi — zamieni się wtedy na miazgę, niezdatną do użytku. Na szczęście zjawia się druga bakterya *Micrococcus meldensis.* Wypędza ona szkodnika i zręcznie doprowadza do końca pracę serowara.

Tak samo idzie fabrykacya innych serów. Ser Camembert, naprzykład, wyrabia się za pomocą kultury *bidium lactis;* ser limburski zawdzięcza swój zapach działaniu *Pareplectrum faetidum;* Roquefort zaprawia się zapleśniałym chlebem, przez co zaszczepia mu się zarodniki *Penicillium glaucum* (pędzlaka), który rośnie w nim w postaci zielonkawych żyłek; delikatny zapach i smak sera szwajcarskiego (ementalskiego) pochodzi od działania bakteryi *Baccillus nobilis* (jak tego dowiódł Klecki). Oprócz tego w serowarstwie używa się kultur wielu innych jeszcze bakteryj, pleśni i drożdży.

Z czasem uda się za pomocą czystych kultur drobnoustrojów, umiejętnie zastosowanych, wyrabiać imitacye wszystkich gatunków zagranicznych serów, zupełnie nie różniące się w smaku od oryginalnych.

Takie stosowanie bakteryologii do celów rolnictwa i związanych z niem gałęzi przemysłu, w celu ułatwienia i wzmocnienia pracy przyrody, widzimy i w wielu innych wypadkach, naprzykład przy moczeniu lnu. Dotychczas wykonywano tę manipulacyę mechanicznie, nie zastanawiając się nad kwestyą, jakie czynniki wywołują żądany rezultat. Dopiero niedawno przekonano się, że główną rolę w tym procesie odgrywają bakterye: one to energicznie działają na jedną z części składowych źdźbła lnianego, a nie okazują żadnego działania na cellulozę, t. j. włókna lniane; w taki sposób ostatnie mechanicznie wydzielają się z ogólnej masy źdźbła lnianego. Dzięki temu odkryciu dosyć jest dzisiaj, przy zachowaniu pewnych warunków, poddać len działaniu czystej kultury typowej bakteryi, a nastąpią te same procesy, które mają miejsce w przyrodzie, tylko w danym razie w uproszczonej i ułatwionej formie.

Nietylko chemiko-fizyczne, lecz i anatomiczne zmiany wywoływane bywają często przez mikroby. Nie każdemu wiadomo zapewne, że kartofel, ta niezbędna część pożywienia naszego ludu, jest niczem innem, jak nabrzmieniem, jak gdyby rakiem, wyrosłym na korzeniach rośliny. Dzięki badaniom francuskiego uczonego Bernarda okazało się, że brodawki te, podobnie jak brodawki na korzeniach motylkowatych, są wytworem mikroba — w danym wy-

---

li być powołani, uciekła z miasta. Skutkiem tego przyszło w rozmaitych częściach miasta do **rozruchów**. Składy wódczane i kawiarnie zostały zrabowane. **Rezerwiści rozbroili kilku komisarzy policyjnych i poranili ich**. Pewien rezerwista odniół śmiertelną ranę. Spokój przywrócono.

Pogłoski o mobilizacyi.

Petersburg. Pet aj. tel. jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość „Ruskiego Listoka" z dnia 27 z. m. o powszechnej mobilizacyi, mającej objąć tak Petersburg, była nieprawdziwa.

Berlin. Z Warszawy donoszą do „Voss. Ztg": Policya wszelkimi sposobami stara się skierować rozruchy przeciw żydom. Pod osłoną policyi utworzyło się rzekomo stowarzyszenie robotników, które w tym duchu agituje. W fabryce maszyn Rudzkiego robotnicy chcieli wszcząć ruch przeciw żydom, ale inni ich powstrzymali.

Mińsk. (B. kor.). W tutejszej synagodze odbyło się zgromadzenie 5.000 robotników W wygłoszonych mowach omawiano sprawy konstytucyjne i stanowisko proletaryatu. Synagogę otaczało wojsko. Przebieg zgromadzenia był spokojny.

Białystok. (B. kor.). Codziennie odbywają się tu wielkie zgromadzenia robotnicze, na których wygłaszają mowy przeciw kapitalizmowi. Policya nie wkracza.

Berlin. Z Kurska donoszą, że gdy pewien oficer wyciągnął szablę przeciw awanturnikom-żołnierzom, tłum napadł nań i chciał go zabić. Oficer schronił się na przejeżdżający wóz. Tłum oblał wóz naftą i podpalił go; oficer skonał w płomieniach

Londyn. Z Petersburga donoszą o zamordowaniu marszałka szlachty gubernii besarabskiej Theodosiusa. Był on gorliwym zwolennikiem reakcyi.

Rozruchy w Kielcach.

Kielce. Onegdaj wieczorem rozruchy przybrały groźny charakter. Tłum ludności rzucał kamieniami i strzelał z rewolwerów. Wojsko dało ognia. **5 osób zabitych**, 6 rannych. Potem zapanował spokój.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nowy wódz rosyjski.

Petersburg. W miejsce jenerała Kuropatkina, komendantem I armii mianowany jenerał Balinkow. Kuropatkin opuszcza teren wojenny.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton. (B. kor.) Prezydent Roosevelt oświadczył, że rządy rosyjski i japoński zawiadomiły go o zamianowaniu pełnomocników dla obrad pokojowych, które się mają rozpocząć po dniu 1 sierpnia. Pełnomocnicy obu stron mają nieograniczone pełnomocnictwa do rokowań pokojowych i do zawarcia pokoju, z zastrzeżeniem ratyfikacyi przez oba rządy.

Zawieszenie broni?

Nowy Jork. Jak dzienniki donoszą, osoby z otoczenia Roosevelta sądzą, że istnieje nadzieja, iż zawieszenie broni może już za kilka dni przyjdzie do skutku.

TELEGRAMY „NOWIN".

Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

Tarnopol. Zjazd Kółek rolniczych rozpoczął się w obecności przeszło stu delegatów z całego kraju. Po odprawieniu nabożeństwa zagaił obrady prezes Cielecki. Przypomniał zjazd tarnopolski z r. 1895, porównał przytem stan obecny z ówczesnym i podniósł wzrost na każdem polu. Towarzystwo stojąc ponad stronnictwami pragnie braterskiej miłości względem Rusinów i wszystkich warstw społeczeństwa, Następnie poświęcił wspomnienie pośmiertne Jackowskiemu. Po wyborze na sekretarzów X. Jazona i Malczewskiego, przemawiał reprezentant rządu, radca Zawadzki, burmistrz Puntochert, imieniem duchowieństwa X. Twardowski, imieniem Tow. gospodarczego lwowskiego Cieński. — Następnie toczyła się dłuższa dyskusya nad sprawozdaniem (Ref. Dulemba). Żądano częstszej kontroli, budowy własnych domów, wzmożenia działalności zarządów powiatowych, oddanie działu oświatowego Kołom Tow. „Szkoły ludowej". (Obrady trwają dalej).

Rada państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów prezydent ministrów Gautsch i min. oświaty Hartel, odpowiadają na szereg interpelacyj. Min. Hartel odpowiada między innemi na interpelacyę Brejtera w sprawie zakładania gimnazyów żeńskich i oświadcza, że zarząd oświaty przedewszystkiem może udzielać państwowych subwencyj tym szkołom żeńskim, które odpowiadają ogólnym potrzebom szerokich mas ludności. Wobec tego, że zarząd oświaty nie posiada obecnie do dyspozycyi środków, aby w przybliżeniu tylko mógł poprzeć liczne wyższe szkoły średnie, powyżej wymienione, nie może udzielać **ani subwencyj gimnazyom żeńskim, ani ich zakładać.**

Poseł Placzek we wniosku nagłym domaga się, aby natychmiast przystąpiono do obrad nad referatem komisyi przemysłowej w sprawie uzupełnienia noweli przemysłowej i aby wybrano nową komisyę przemysłową, któraby obradowała w permanencyi nawet mimo odroczenia sesyi Rady państwa. Po uzasadnieniu nagłości przez Placzka, przemawiali Brzeznowsky i Brejter.

Pos. Breiter oświadcza, że nie jest przeciwnikiem noweli przemysłowej, ale przeciwnikiem podobnego szybkiego załatwienia ważnej ustawy w drodze wniosku nagłego. W ciągu czterech lat tylko jedna ustawa została załaawioną przez komisyę przemysłową, mianowicie ustawa w sprawie opilstwa. Również subkomitet dotąd bardzo mało pracował. Teraz nagle, gdy chodzi o zapewnienie przyszłych mandatów, chcą wmówić w świat, że pracują. Mowca omawia następnie kwestyę, czy ustawa z r. 1867 w dotyczącym wypadku może być zastosowaną, zaznacza że nie chodzi tu właściwie o ustawę, tylko o nowelę do ustawy przemysłowej. Do uchwalenia permanencyi konieczną jest większość $^2/_3$ Izby, o co trudno w miesiąch letnich. Cała spekulacya polega na gonitwie za dyetami. Jest przeciwny nagłości.

Następnie przemawiał pos. Brzeznowsky, poczem minister handlu Call zaznaczył, że przed upływem bieżącego okresu legislatury trudno oczekiwać załatwienia przydzielonych komisyi przemysłowej prac.

Dotyczący wniosek wyszedł z inicyatywy parlamentu. Rząd, przyjmując, iż obie Izby wniosek ten zaakceptują, nie ma powodu zajęcia zasadniczego stanowiska przeciw wnioskowi. Podnosi tylko wątpliwość, czy zastosowanie ustawy z r. 1867 do tej noweli jest praktycznie możliwem i czy wobec szybkich obrad będzie zapewnione gruntowność prac we wszystkich gałęziach życia przemysłowego.

Po przemówieniach posła Elderscha oraz mowców jeneralnych contra Schönerera i pro Placzka wniosek przyjęto i Izba przystąpiła do porządku dziennego, do sprawy nietykalności poselskiej.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad nagłym wnioskiem Steina o zerwanie wspólności z Węgrami. — Stein (wszech-niemiec) atakuje ostro barona Gautscha, zarzucając mu dwulicowość. Bar. Gautsch zaznacza, że minister wojny nie ma obowiązku stawać przed Izbą, jak tego żąda pos. Stein. Następnie bar. Gautsch odpiera zarzut dwulicowości. Z kolei przemawiało jeszcze kilku mowców. Następne posiedzenie dzisiaj.

Prosimy odnowić prenumeratę.

---

padku *Fusarium*. Gdy zasadzimy kartofle, przemyte sublimatem, ilość bulw na wyrosłej roślinie znacznie się zmniejszy. — Teraz zrozumiemy, dlaczego z początku nie udawała się kultura kartofli w Europie: ponieważ rozmnażano roślinę za pomocą nasion. W ziemi, pozbawionej zarodników *Fusarium*, z nasion wyrosła roślina z korzeniem, powietrzną łodygą i liśćmi — ale bez pożywnych i smacznych bulw. Dopiero z chwilą, kiedy zaczęto sadzić kartofle i w ten sposób zaszczepiono ziemi pożytecznego mikroba, udało się otrzymać rok rocznie plon obfity.

Widzimy na tych kilku przykładach, że racyonalna bakteryologia jest nieocenioną pomocnicą rolnika. Mikrobiolog stara się sprowadzić pewne zmiany fizyko-chemiczne i anatomiczne do działania mikrobów i umiejętnie zastosować wyniki teoretycznych badań do praktycznych celów rolnika lub przemysłowca.

Lecz i w innych dziedzinach życia bakterye są wprost dobroczyńcami ludzkości. Mówiliśmy już o bakteryach gnilnych, asanizatorach, czyścicielach trupów zwierzęcych. Nie mniej pożyteczne są bakterye, oczyszczające ścieki miejskie. Człowiek umiał skorzystać z tej siły i zaprzągł ją do pracy na polu hygieny. W tym celu urządza się tak zwane *septic tanks*. Ścieki, przepływające przez te kanały, podlegają działaniu mikrobów, które rozpuszczają nieczystości; potem przechodzą one przez szereg filtrów, z których wypływa już woda czysta, jak źródło górskie.

W Birminghamie na 97.000 m. sześc. ścieków, przepływających dziennie przez te kanały, w końcu roku pozostaje zaledwie 3.000 m. sz. szlamu na dnie *septic tanks*.

Istnieją prócz tego bakterye, które oczyszczają wodę basenów naturalnych — są to żywe filtry. W wodzie bagien, jezior, rzek i mórz znajduje się w stanie nierozwiązanym siarkowodór. Gaz ten, podnosząc się z dna basenu, nagromadziłby się w wielkiej ilości i mógłby stać się szkodliwym dla zwierząt i ludzi, gdyby nie bakterye rodzaju Beggiatoa. One to przy pomocy tlenu rozkładają siarkowodór; z początku utlenia się on i rozpada na siarkę i wodę; siarka zbiera się w ciele bakteryi, przechodzi cały szereg reakcyi chemicznych, rezultatem których pozostaje gips, osiadający na dnie basenu wodnego. W taki sposób odbywa się obieg siarki w przyrodzie.

A więc bakterye, ci wrogowie ludzkości, przyczyna tych chorób i nieszczęść ludzkich, mogą być i są naszymi pomocnikami i współpracownikami na polu rolnictwa, przemysłu i hygieny, dostarczającymi nam pokarmu, odzieży i zdrowia. Umiejmy tylko skutecznie walczyć ze szkodnikami i umiejętnie posługiwać się pomocnikami ze świata drobnoustrojów.

A. Eisenman.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.